

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 października 2015 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SR Małgorzata Krupska- Świstak

Protokolant: sek. sąd. Marta Owczarek , staż. Dorota Słomka

w obecności Prokuratora Marcina Polaka

po rozpoznaniu w dniach: 03 lipca 2015 roku, 11 września 2015 roku oraz 19 października 2015 roku

na rozprawie sprawy

przeciwko **M. G. (1)**

s. T. i W. zd. S.

ur. (...) w G.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 09 stycznia 2013 r. około godziny 03.00 w P. (...). na ulicy (...) działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował dokonać rozboju na osobie W. Z. w ten sposób, że bijąc go pięściami po głowie i kopiąc po całym ciele doprowadził do jego upadku na ziemię, po czym przeszukał mu kieszenie ubrania i zabrał z nich kartę bankomatową banku (...), a następnie zażądał od pokrzywdzonego podania mu kodu PIN do wypłacenia pieniędzy z bankomatu i próbował wypłacić z bankomatu pieniądze, jednak swojego zamiaru nie zrealizował z uwagi na postawę pokrzywdzonego, który podał mu kod błędny, zaś po nieudanych próbach wypłaty jeszcze kilkakrotnie kopnął leżącego pokrzywdzonego i oddalił się z miejsca zdarzenia, swoim działaniem powodując obrażenia ciała pokrzywdzonego w postaci złamania nad i międzykłykciowego kości ramiennej prawej, złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej, otarcia skóry na środku czoła, grzbiecie nosa i na policzku lewym, stłuczenia kłębu kciuka lewego z otarciem skóry i rozległym zasinieniem, stłuczenie kłębika palca V ręki lewej z zasinieniem, stłuczenia bocznej powierzchni kolana prawego z wybroczynami krwawymi, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas przekraczający 7 dni,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art.280 § 1 kk

orzeka:

- oskarżonego **M. G. (1)** uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, z tą zmianą, iż kwalifikuje go z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk i w zw. z art. 4 § 1 kk wymierza mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności,
- na podstawie art. 63 § 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk zalicza oskarżonemu na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 10 stycznia 2013 roku do dnia 03 lipca 2013 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,
- zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. H. kwotę 723,24 (siedemset dwadzieścia trzy zł, dwadzieścia cztery gr) złotych tytułem zwrotu kosztów obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu,

4. zwalnia oskarżonego od kosztów procesu, które przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

W listopadzie 2012 r., po podjętej próbie samobójczej, W. Z. trafił na Oddział Psychiatryczny Wojewódzkiego Szpitala (...) w L., gdzie spędził nieco ponad dwa miesiące. Była to kolejna hospitalizacja psychiatryczna pokrzywdzonego. W wyniku wdrożonego leczenia, jego stan psychiczny uległ poprawie w stopniu umożliwiającym wypisanie z Oddziału z zaleceniem dalszego leczenia w warunkach ambulatoryjnych.

Dowód: karta informacyjna leczenia szpitalnego k. 3 [w] Dokumentacji medycznej k. 581

Szpital w L. W. Z. opuścił 8 stycznia 2013 r. postanawiając jeszcze tego samego dnia udać się do P. z wizytą do mieszkającego tam S. M. poznanego podczas pobytu w szpitalu. Pokrzywdzony znał jego adres – ul. (...) i wiedział, że mieszkanie znajomego mieści się na pierwszym piętrze. Przed godz. 19 W. Z. wysiadł z pociągu w P. (...) i bussem dojechał do ul. (...). Mijając niewielki sklep spożywczy pokrzywdzony zagadnął napotkanego tam, nieznanego sobie mężczyznę o adres, pod który zamierzał się udać. Mężczyzną tym był oskarżony M. G. (1), który najpierw osobiście zaprowadził pokrzywdzonego do mieszkania S. M., a gdy nikt nie otwierał drzwi zaprosił pokrzywdzonego do własnego mieszkania. Znajdowało się ono w pobliżu, na ul. (...) na parterze, w bloku. Oskarżony podał również pokrzywdzonemu swoje imię tj. M.. We własnym mieszkaniu, w obecności pokrzywdzonego oskarżony przebierał się, a W. Z. zauważył na jego ciele liczne tatuaże. Szczególnie zapamiętał jeden przypominający dystynkcję majora – dwie belki i gwiazdkę nieco poniżej lewego obojczyka. Po chwili obaj udali się do sklepu nocnego (...) przy ul. (...), gdzie pokrzywdzony kupił pół litra wódki Ż., sok firmy (...) i kawałek kielbasy. Obu mężczyzn zarejestrowała kamera monitoringu sklepu. Następnie obaj udali się do mieszkania znajomego M. G. (1) mieszczącego się w pobliżu. We trzech wypili alkohol a wówczas M. domagał się, aby pokrzywdzony dokupił kolejną butelkę wódki. W. Z. miał przy sobie kartę bankomatową A. Banku oraz pieniądze w kwocie ok. 70 zł, ale nie chciał już kupować alkoholu. Oskarżony stał się wówczas agresywny, uderzył pokrzywdzonego i szarpiąc rozdarł mu sweter. Zażądał, aby W. Z. wyszedł z nim na ulicę. Ok. godz. 3 w nocy oskarżony zaprowadził go do bankomatu w rejonie ul. (...) i już po drodze swoją głową uderzył go w nos. W. Z. bał się nowego znajomego i nie widział możliwości ucieczki, siedł z napastnikiem ze strachu. Wzywał pomocy, ale na ulicy było pusto i nikt nie przyszedł mu z pomocą. Przed bankomatem oskarżony uderzył pokrzywdzonego i przeszukując jego ubranie wyjął z wewnętrznej kieszeni kurtki kartę bankomatową żądając podania nr PIN. Pokrzywdzony celowo podał mu błędy PIN, a wówczas oskarżony bardzo się zdenerwował kopiąc pokrzywdzonego w klatkę piersiową. W. Z. przewrócił się na prawy bok, a rozjuszony oskarżony kopał go po korpusie i nogach. Uderzał go również pięściami. Wielokrotnie żądał wskazania prawidłowego PINU mówiąc, że podany przez pokrzywdzonego numer jest błędny. Wulgarnymi słowami groził, że w przeciwnym razie pokrzywdzonego zabije. Przeszukał też kieszenie leżące na ziemi pokrzywdzonego w poszukiwaniu pieniędzy, a gdy ich nie znalazł zostawił leżące na ziemi W. Z. i odszedł.

Dowód: zeznania W. Z. k. 5-8v i k. 17-18, notatka urzędowa k. 1,

protokół oględzin rzeczy k. 80, zapis monitoringu k. 80a, paragon zakupu k. 80b

protokół oględzin miejsca k. 452-462

Leżącego pokrzywdzonego wczesnym rankiem znalazł idący do pracy M. F.. Pokrzywdzony krwawił, skarżył się na złe samopoczucie i poprosił o wezwanie pogotowia, ale nie mówił w jakich okolicznościach doznał urazów. W pobliżu nie było nikogo. M. F. wezwał służby ratunkowe korzystając z własnego aparatu telefonicznego o nr(...).

Dowód: zeznania M. F. k. 702, pismo S. k. 572

W wyniku zdarzenia W. Z. doznał złamania nad i międzykłykciowego kości ramiennej prawej, złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej, niewielkiego otarcia skóry na środku czoła, grzbiecie nosa i policzku lewym, stłuczenia kłębu kciuka lewego z otarciem skóry otoczonym dużym zasinieniem, stłuczenia kłębika ręki lewej z

zasinieniem oraz stłuczenia i wybroczyn na bocznej powierzchni kolana prawego. Opisane obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jego ciała na okres dłuższy niż 7 dni.

W chwili interwencji pogotowia ratunkowego pokrzywdzony był w pełnym kontakcie słowno-logicznym.

Dowód: opinia lekarska k. 76 , dokumentacja lekarska k. 573-575

Na miejscu zdarzenia ujawniono leżącą na ziemi kartę bankomatową A. Banku wystawioną na nazwisko W. Z. oraz widoczne na śniegu plamy substancji koloru brunatno-czerwonego. Znajdujące się na kracie bankomatowej odwzorowania linii papilarnych nie kwalifikowały się do identyfikacji w ramach specjalistycznych badań. W zabezpieczonej substancji koloru brunatno-czerwonego zebranej ze śniegu stwierdzono obecność krwi ludzkiej, a w niej mieszaninę DNA pochodzącą od co najmniej dwóch osób. W wyniku jej analizy wyznaczono dominujący profil dla DNA stanowiącego większą część mieszaniny zgodny z profilem DNA M. G. (1). Wartość dowodu, że składnikiem dominującym mieszaniny oznaczonej w próbce jest DNA pochodzący od M. G. (1) należy uznać za ekstremalnie mocną, w stosunku do dowodu, że składnikiem dominującym tej mieszaniny jest DNA pochodzący od innej, przypadkowej, niespokrewnionej osoby.

Dowód: protokół oględzin miejsca k. 2-3v, opinia (...) k. 388-390

opinia (...) k. 650-654

W. Z. dobrze zapamiętał napastnika i w dniu 10 stycznia 2013 r. nie miał najmniejszego problemu z rozpoznaniem jego wizerunku. W grupie czterech okazanych mu fotografii mężczyzn o zbliżonych cechach fizjonomii, jako sprawcę napaści z 9 stycznia 2013 r. samodzielnie i bez wahania wskazał M. G. (1). Nie ma podstaw do kwestionowania rozeznania pokrzywdzonego w rzeczywistości na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, a jego wypowiedzi były zborne i wewnętrznie spójne. Był w stanie ujmować relacje czasowe i strukturę zdarzeń, nie miał problemów z uchwyceniem związków przyczynowo-skutkowych. Nie wypowiadał treści o cechach urojeń lub innych zakłóceniach myślenia.

Dowód: Protokół okazania wizerunku k. 29-30, tablica poglądowa k. 27, zeznania P.

K. k. 466v; opinia psychologiczna k. 709-715

Po zdarzeniu z dnia 9 stycznia 2013 r. W. Z. jeszcze wielokrotnie trafiał na Oddział psychiatryczny Szpitala w L., gdzie przebywał łącznie siedem razy, w tym m.in. od 26 marca 2013 r. do 17 maja 2013 r. z rozpoznaniem organicznych zaburzeń osobowości i nastroju, zespołu uzależnienia od alkoholu i stanu po niedokrwiennym udarze mózgu. W dniu 10 lipca 2013 r. trafił tam z powodu wypowiedzenia myśli samobójczych. W dniu 15 stycznia 2014 r. W. Z. kolejny raz podjął próbę samobójczą zażywając 30 tabletek leku o nazwie(...). Przeszedł wówczas płukanie żołądka w Szpitalu (...) w R.. Od 21 maja 2014 r. W. Z. decyzją Ośrodka Pomocy (...) w C. został umieszczony w Domu Pomocy Społecznej w K.. W wyniku przebytego udaru cierpi na niedowład lewej strony ciała, a nadto zaburzenia osobowości i halucynozę organiczną.

Dowód: pismo WS Psychiatrycznego w L. k. 229, k. 299 i k. 579, dokumentacja medyczna k. 581

pismo SP w R. k. 373 i k. 375, pismo KP w K. k. 618

Sprawność umysłowa W. Z. w lutym 2014 r. plasowała się na poziomie niższym niż przeciętna. Potencjalnie jednak, gdyby nie nasilony proces psychotyczny, sprawność jego procesów myślowych umożliwiłaby mu korzystanie z doświadczeń życiowych i dobre przystosowania społeczne. Wykazywał nadto zaburzenia w zakresie funkcjonowania procesów poznawczych w związku z występującymi u niego zaburzeniami psychicznymi. W konsekwencji istniało ryzyko zmienności subiektywnej interpretacji posiadanych śladów pamięciowych, których stałość była niska i podatna na bieżące nastawienie badanego do danego aspektu. Był predysponowany do konfabulacji w zakresie wspomnień, które w jego pamięci nie miały charakteru kompletnego.

W czerwcu 2015 roku, w okresie pobytu w DPS(...) zaburzenia psychiczne pokrzywdzonego utrzymywały się, skutkiem czego nie był on zdolny do złożenia logicznych zeznań w sprawie. Po przetransportowaniu go do DPS w B. w/w w dalszym ciągu jest leczony psychiatrycznie i utrzymuje się u niego lewostronny niedowład ciała.

Dowód: opinia psychologiczna k. 382-385, opinia biegłego ad hoc k. 665-668,

pismo (...) k. 505

Ciało M. G. (1) zdobią liczne tatuaże lokalizujące się m.in. w obrębie górnej części klatki piersiowej. Na lewej piersi oskarżony ma wytatuowany znak przypominający stopień majora tj. dwie belki i gwiazdkę.

Dowód: dokumentacja fotograficzna k. 20-23

M. G. (1) był w przeszłości ok. 150 razy hospitalizowany na Oddziale Psychiatrycznym Szpitala Wojewódzkiego w B. – w tym wielokrotnie w związku z wieloletnim uzależnieniem od alkoholu. Prezentował słaby wgląd chorobowy, brak zdolności do podtrzymania działań celowych nie wiążących się z natychmiastową gratyfikacją. Zdarzało się, że nawet podczas pobytu w Oddziale nie utrzymywał abstynencji. W trakcie odbywania tymczasowego aresztowania w sprawie, M. G. (1) trafił na Oddział Psychiatryczny ZK (...)w Ł. z powodu zgłaszanych myśli samobójczych i wcześniejszej historii leczenia psychiatrycznego. W trakcie pobytu na w/ Oddziale wykluczono u niego chorobę psychiczną uznając, że autodestrukcyjne zachowania oskarżonego mają charakter instrumentalny i manipulacyjny. W trakcie pobytu w tymczasowym areszcie do 20 maja 2013 r. oskarżony był pięciokrotnie badany przez psychiatrę z diagnozą symulacja psychozy. Okresowo odmawiał przyjmowania leków, jego zachowanie w warunkach izolacji uznawane było za wysoce naganne.

Oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, jednak wykazuje cechy osobowości dys socjalnej oraz uzależnienia mieszanego – od alkoholu, leków i narkotyków. W chwili popełnienia zarzuconego mu czynu znajdował się w stanie zwykłej nietrzeźwości i działał jako sprawca poczytalny. W wyniku nieprawidłowo ukształtowanej osobowości istnieje ryzyko ponownego popełnienia przez niego czynów zabronionych. Oskarżony może odbywać karę pozbawienia wolności w zakładzie penitencjarnym bez szczególnych środków leczniczych i rehabilitacyjnych.

Dowód: opinia sądowo -psychiatryczna k. 58-60, opinia sądowo-psychiatryczna

uzupełniająca k. 271-273, karta informacyjna Oddziału Psychiatrycznego ZK (...)

w Ł. k. 274; pismo dyrektora ZK (...) Ł. k. 95, pismo AŚ w/m k. 275

dokumentacja medyczna dot. oskarżonego k. 194, opinia o stanie zdrowia k. 197

Oskarżony ma 43 lata, jest kawalerem, ma pełnoletnią córkę. Legitymuje się wykształceniem podstawowym, nie ma wyuczonego zawodu, nie posiada majątku, utrzymuje się z zasiłku z MOPS, w przeszłości był wielokrotnie karany.

Dowód: oświadczenie oskarżonego M. G. (1) k. 257v i k. 693v;

dane z KRK k. 68-69

Oskarżony M. G. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Na etapie przygotowawczym twierdził, że zdarzenia nie pamięta, jakby mu „wyczyszczono mózg” oraz zasugerował, że pokrzywdzony mógł zostać potrącony przez samochód. Eksponował nadto własne zaburzenia psychiatryczne. Przyznał, że na klatce piersiowej nosi tatuaż w kształcie stopnia wojskowego majora. W toku rozprawy sądowej uściślił, że każdy recydywista, po pięciu latach ma taki sam stopień wytatuowany, bo wynika to z hierarchii więziennej oraz kategorycznie zaprzeczył aby popełnił zarzucony mu czyn, utrzymując, że to prokurator nakłaniał go do udzielania odpowiedzi oraz „insynuował” treść protokołu, który nie odpowiadał rzeczywistości. Twierdził, że pokrzywdzonego nie zna i nigdy się nie przyzna do czynu, bowiem prokurator chce go „wrobić” mając za mało dowodów.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. G. (1) k. 26-26v; 38-39, k. 79-79v ;

k. 258-259

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powtórna weryfikacja materiału dowodowego, wzbogaconego o dowody dotychczas nie analizowane, nie pozostawia nawet cienia wątpliwości, że M. G. (1) jest sprawcą zarzuconego mu czynu, a jego wina nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń.

Kanwą czynionych w sprawie ustaleń faktycznych pozostają zeznania W. Z. w wersji zaprezentowanej na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, bowiem niezależnie od mankamentów zdrowotnych pokrzywdzonego, jego pierwsza, spontaniczna relacja o wypadkach z 9 stycznia 2013 r. ma wszystkie cechy dowodu wiarygodnego. Nie trzeba chyba przypominać, że ocenie Sądu podlegały zeznania, jako dający się racjonalnie zweryfikować przekaz o zdarzeniu, a nie składający je człowiek, zwłaszcza w kontekście stwierdzonych u niego zaburzeń psychicznych. Po pierwsze więc, relacje W. Z. z 10 stycznia 2013 r. cechowała spójność logiczna, konsekwencja i duża precyzja, odniesiona nie tylko do osoby sprawcy, ale i do pobocznych wątków zdarzenia - topografii terenu, odwiedzanych miejsc, a nawet listy zakupów dokonanych wkrótce po zawarciu znajomości z oskarżonym i w jego towarzystwie. Niewątpliwie świadczy to o tym, że ani spożyty alkohol, ani dynamicznie rozgrywająca się akcja, ani zrozumiałe zdenerwowanie towarzyszące powstałemu nagle zagrożeniu, ani wreszcie zaburzenia chorobowe nie pozbawiły pokrzywdzonego zdolności do gromadzenia śladów pamięciowych i ich wiernego odtworzenia w krótkiej perspektywie czasowej. W tym zakresie należy w pełni zaaprobować stanowisko biegłej J. Ś., że wypowiedzi pokrzywdzonego były wówczas zborne, wewnętrznie spójne, a prawidłowo ujmowane relacje czasowe i struktura zdarzeń jednoznacznie wskazywały na pełną zdolność W. Z. do uchwyceniem związków przyczynowo-skutkowych i prawidłowego rozumienia rozgrywającej się sytuacji. Tym bardziej nie ma powodów, aby w zeznaniach składanych w dniach 10 stycznia 2013 r. dopatrywać się jakichkolwiek symptomów urojeń, czy innych zaburzeń psychotycznych.

Po drugie, nie ma powodów zakładać, że opuszczając po przeszło dwumiesięcznym pobycie Oddział Psychiatryczny Szpitala w L. W. Z. był w takim samym stanie psychicznym, w jakim do niego trafił. Wprost przeciwnie, elementarna logika narzuca wniosek, że stan jego zdrowia został ustabilizowany, a leczenie w warunkach szpitalnych dało efekt na tyle zadowalający, aby zapadła decyzja o zakończeniu okresu hospitalizacji. Należy pamiętać, że pokrzywdzony nie opuścił szpitala na własne żądanie, ale dlatego, że dalszy jego w nim pobyt nie był konieczny. Nawet jeśli zalecenia medyczne przewidywały kontynuację leczenia w warunkach ambulatoryjnych, to wydaje się oczywiste, iż pokrzywdzony odzyskał zdolność do funkcjonowania poza rygorami szpitala psychiatrycznego i w chwili jego opuszczenia pozostawał we względnie dobrej formie. Żadnych zastrzeżeń do stanu psychicznego pacjenta nie zawiera dokumentacja wyjazdowa karetki pogotowia, w której zawarto zapis, że w chwili udzielania pierwszej pomocy pokrzywdzony pozostawał kontakcie logiczno-słownym.

Po trzecie, zeznania W. Z. wykazują ewidentną spójność zewnętrzną z dowodami, których wymowa musi zostać uznana za absolutnie jednoznaczną. W pierwszej kolejności trudno kwestionować, że nikt inny tylko M. G. (1) towarzyszył pokrzywdzonemu na zakupach w sklepie (...), bowiem ich wspólną wizytę w w/w sklepie zarejestrowały kamery wewnętrznego monitoringu. Listę dokonanych wówczas zakupów jednoznacznie potwierdza paragon fiskalny pozyskany już po złożeniu przez pokrzywdzonego zawiadomienia o przestępstwie, dając zarazem dowód, że w pierwszym kontakcie z organami ścigania W. Z. bardzo dobrze pamiętał szczegóły i nie mylił się opisując zdarzenie. Trudno także złożyć na karb przypadku wiedzę pokrzywdzonego o lokalizacji i wyglądzie tatuaży oskarżonego, w tym tych, które w okresie zimowym są szczerze zasłonięte ubraniem. Relacja W. Z. koncentruje się wreszcie na opisie miejsc, w rejonie których zamieszkuje M. G. (1). Pokrzywdzony bezbłędnie operował także jego imieniem, a zatem nie można poddawać w logiczną wątpliwość ustalenia, że to oskarżony był jego przewodnikiem po ulicy (...), gościł go w swoim mieszkaniu, wreszcie zaprowadził do bankomatu oczekując łatwego łupu.

Po czwarte, nie ma żadnych racjonalnych powodów, by odmówić wiary funkcjonariuszom prowadzącym z pokrzywdzonym czynności procesowe, kiedy twierdzili, że ten, w obszernej, spontanicznej relacji podał wszystkie okoliczności zdarzenia, które właśnie z uwagi na wiele charakterystycznych szczegółów odniesionych do sprawy prowadziły do wytypowania do tej roli M. G. (1).

Po piąte, w świetle niebudzącej żadnych wątpliwości ekspertyzy śladów biologicznych pozyskanych na miejscu zdarzenia jest zupełnie oczywiste, że M. G. (1) był tam razem z pokrzywdzonym pozostawiając po sobie dowód jednoznacznie identyfikujący go jako sprawcę popełnionego przestępstwa. Trudno inaczej zinterpretować obecność jego DNA w mieszaninie krwi ujawnionej w miejscu ataku na W. Z..

W świetle tych wszystkich faktów nie można nadawać decydującego znaczenia okoliczności, że po zejściu z dnia 9 stycznia 2013 r. stan zdrowia psychicznego W. Z. ulegał dalszej, systematycznej destrukcji, a w toku rozprawy mającej miejsce przeszło pół roku później pokrzywdzony nie tylko nie rozpoznał M. G. (1), ale wręcz zaprzeczył, iżby to on był napastnikiem usiłującym dokonać na jego osobie rozboju. Trzykrotna weryfikacja wiarygodności pokrzywdzonego, jako źródła informacji o zdarzeniu, dokonana przez trzech różnych specjalistów z dziedziny psychologii ma niewątpliwie ten wspólny mianownik, iż jako główny czynnik determinujący jego relacje o rzeczywistości eksponuje proces zmian chorobowych. Skutkuje on niekompletnością pamięci, co w konsekwencji generuje twierdzenia wytwórcze, o cechach konfabulacji. Rzecz jednak w tym, że jest to właśnie rozciągnięty w czasie proces, a zatem nie nagła zmiana postrzegania rzeczywistości, czy tym bardziej świadoma manipulacja. Z tego punktu widzenia, pierwsze zeznania W. Z. mogłyby rodzić nieufność, gdyby pozostawały całkowicie nieracjonalne, odosobnione albo gdyby pozostawały w ewidentnej sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. Tymczasem tak nie jest, bowiem najbliższa zdarzeniu relacja pokrzywdzonego od początku wykazywała bardzo silne związki logiczne z dowodami trudnymi do zakwestionowania, a koronnym argumentem przekonującym o wiarygodności w/w zeznań stała się ekspertyza śladów biologicznych, ponad wszelką wątpliwość łącząca M. G. (1) z miejscem zdarzenia. Tym samym, stało się tak, jak sugerowała najbardziej powściągliwa opinia autorstwa J. T., akcentującego konieczność poszukiwania oparcia dla twierdzeń W. Z. w innych, dających się zweryfikować dowodach. Dowody takie udało się pozyskać i tym samym usunąć wszelkie wątpliwości dotyczące wiarygodności pierwszej relacji pokrzywdzonego. Niezależnie zatem od tego, jak dalece kolejne spadki formy psychicznej i ciężkie przeżycia związane z kolejnymi próbami samobójczymi wpłynęły na chronologicznie późniejsze zeznania pokrzywdzonego, Sąd Rejonowy staje na stanowisku, że W. Z. w dniu 10 stycznia 2013 r. złożył przekonujące, zgodnie z prawdą zeznania, a rozpoznanie wizerunku oskarżonego, jako sprawcy przestępstwa stanowiło tego logiczną konsekwencję. Diametralną zmianę stanowiska w tym zakresie, której wyrazem stały się zeznania złożone na rozprawie we wrześniu 2013 r. wiązać należy z dostrzeżonymi przez wszystkich opiniujących psychologów narastającymi i nieodwracalnymi zmianami psychotycznymi, jakim w miarę upływu czasu ulegał (i ulega) pokrzywdzony.

Nie budziła wątpliwości dokumentacja medyczna dotycząca ofiary i sprawcy, pozyskana z placówek, w których w/ w byli leczeni. Gdy idzie jednak o ocenę stanu zdrowia psychicznego oskarżonego w chwili czynu, pierwszeństwo należało oddać opinii procesowej, opartej m.in. na analizie historii kolejnych pobytów oskarżonego w szpitalu psychiatrycznym. Opiniujący psychiatrzy dwukrotnie doszli do tych samych wniosków końcowych a Sąd Rejonowy w pełni je podziela. Jest tak nie tylko dlatego, że swoje konkluzje biegli przekonująco uargumentowali tworząc opinię jasną, pełną i logiczną, ale także dlatego, że lektura kolejnych epikryz Oddziału Psychiatrycznego Szpitala w B. tylko utwierdza w przekonaniu, że dominującym problemem oskarżonego jest uzależnienie od alkoholu, brak wytrwałości w leczeniu i brak motywacji do podjęcia walki z nałogiem.

Opinia lekarska obrazująca rodzaj i rozmiar obrażeń ciała, jakich doznał pokrzywdzony nie może być kwestionowana. W pełni koreluje ona nie tylko z zapisami dokumentacji medycznej powstałej po udzieleniu pokrzywdzonemu pierwszej pomocy, ale także z podawanym przez W. Z. opisem działań napastnika, w rezultacie których powstały stwierdzone obrażenia ciała.

W pełni wiarygodne były nadto protokoły oględzin miejsc i rzeczy, ekspertyza dotycząca śladów biologicznych, a także opinia psychologiczna autorstwa J. Ś. i biegłego ad hoc P. D..

Opinia autorstwa J. T., będąca źródłem najpoważniejszych zastrzeżeń do wiarygodności W. Z. straciła na znaczeniu z chwilą, gdy okazało się, że wersję pokrzywdzonego wspiera m.in. dowód trudny do obalenia, nierozzerwalnie łączący oskarżonego z miejscem zdarzenia. Warto dodać, że niekwestionowane walory intelektualne i zawodowe w/w biegłego nie mogą przesłaniać wymowy całej grupy logicznie powiązanych dowodów. Zadaniem Sądu, a nie biegłego jest ocenić wiarygodność osobowego źródła dowodowego na tle innych źródeł informacji. Z tego punktu widzenia, pierwsza relacja W. Z. nie będąc ani nieracjonalną, ani odosobnioną, nie powinna być deprecjonowana tylko dlatego, że wiele miesięcy później pokrzywdzony zmienił zdanie. Sam biegły zresztą, wskazując na ryzyko chorobowego zniekształcania przekazu o rzeczywistości nie przekreślał w/w jako źródła informacji, a jedynie zalecał daleko posuniętą ostrożność przy formułowaniu definitywnych ocen i weryfikację przy użyciu innych jeszcze dowodów. Weryfikacja ta, zdaniem Sądu wypadła na korzyść pierwszej relacji pokrzywdzonego.

Konkurencyjna wersja M. G. (1) w żadnym stopniu na wiarę nie zasługuje. Oskarżony budował zresztą linię obrony na totalnej negacji jakichkolwiek związków ze zdarzeniem, zaprzeczając nawet chwilowemu i przypadkowemu kontaktowi z pokrzywdzonym. Popadł tym samym w sprzeczność z dowodami niemożliwymi do obalenia, jak choćby zapis z kamery przemysłowej sklepu (...). Gołosłowne twierdzenia oskarżonego nie stanowią żadnej logicznej przeciwwagi ani dla rzeczowej relacji W. Z. z 10 stycznia 2013 r., ani nie tłumaczą, w jaki sposób DNA oskarżonego znalazło się w mieszaninie krwi ujawnionej na miejscu zdarzenia. Twierdzenia oskarżonego nie były także specjalnie konsekwentne, bowiem pierwotnie jedynie zasłaniał się niepamięcią eksponując mankamenty własnej psychiki, by ostatecznie usztywnić stanowisko oświadczeniem, że czynu nie popełnił, a jest w niego „ wrabiany” przez organa ścigania, głównie prokuratora, który „nakłaniał go” do podpisania protokołu niezgodnego ze złożonymi wyjaśnieniami. M. G. (1) zaprezentował się przed sądem jako człowiek o skłonności do wyzyskiwania swojej bogatej historii leczenia psychiatrycznego, jako argumentu zwalczającego przedstawiony zarzut. Momentami wygłaszał twierdzenia nielogiczne, ewidentnie nawiązujące do treści urojeniowo- prześladowczych (twierdził, że słyszy głosy ze ścian, ma omamy wzrokowe i słuchowe), ale jednocześnie prowadził bardzo przytomną polemikę z prowadzonymi dowodami – np. ustosunkowując się do zidentyfikowania go w oparciu o charakterystyczny tatuaż. Można odnieść wrażenie, że zdecydowanie logiczniej (co nie znaczy wiarygodniej) oskarżony wypowiadał się wówczas, kiedy przestawał odgrywać rolę osoby dotkniętej głęboką dysfunkcją psychiczną. Nie trudno o taki wniosek, jeśli zważyć, że w przekonującej opinii biegłych psychiatrów M. G. (1) nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo, a zdaniem psychiatrów ze szpitala więziennego wręcz symulował psychozę podejmując zachowania o charakterze instrumentalnym i manipulacyjnym. Warto przypomnieć, że tak usilnie akcentując zarówno swoje przypadłości, jak i potrzebę ich leczenia w warunkach wolnościowych, oskarżony jakby zapomniał, że wielokrotnie na oddział psychiatryczny w B. trafiał po upojeniu alkoholowym i nawet w warunkach szpitalnych nie potrafił utrzymać abstynencji. Bez wątpienia M. G. (2) ma problemy osobowościowe i cechy jednostki dyssocjalnej oraz boryka się z uzależnieniem typu mieszanego, ale ani żadna z tych przypadłości z osobna, ani wszystkie łącznie nie prowadziły do zniesienia poczucia odpowiedzialności w czasie czynu, ani nawet do jej istotnego ograniczenia. Sam oskarżony od lat nie czyni nic w kierunku poprawy swojego losu, bowiem nie stosuje się do zalecanej dyscypliny leczenia, a w niewątpliwie długiej historii leczenia zdaje się upatrywać usprawiedliwienia dla swoich kolejnych ekscesów i konfliktów z prawem.

Wobec tak przeprowadzonej oceny dowodów, M. G. (1) należało uznać za sprawcę czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Rozbój jest kwalifikowaną - ze względu na sposób popełnienia - odmianą kradzieży i jest przestępstwem skierowanym zarówno przeciwko osobie, jak i przeciwko mieniu (godzącym we własność lub posiadanie). Przemoc wobec osoby w rozumieniu art. 280 § 1 kk polega na bezpośrednim fizycznym oddziaływaniu na człowieka, w celu bezprawnego zawładnięcia jego rzeczą. Nie musi się ona charakteryzować użyciem siły fizycznej o natężeniu stwarzającym niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia pokrzywdzonego, bowiem spowodowanie u pokrzywdzonego obrażeń ciała nie należy do znamion przestępstwa rozbój. Jeśli to takich, jak w niniejszym przypadku, doszło – konieczne jest

oddanie całej zawartości kryminalnej czynu poprzez kumulatywną kwalifikację prawną obejmującą nadto występki z art. 157 § 1 kk, polegający na naruszeniu czynności narządu ciała pokrzywdzonego na okres powyżej 7 dni.

Bez wątpienia umyślne przewrócenie ofiary podłozę, a następnie kopanie jej i wymierzanie ciosów pięściami z intencją uzyskania od niej numeru PIN karty bankomatowej lub pieniędzy było stosowaniem przemocy, a więc środkiem oddziaływania, jakiego wymaga art. 280 § 1 kk.

Przestępstwo rozboju nie wykroczyło jednak poza formę stadialną usiłowania, bowiem ostatecznie sprawca nie osiągnął zamierzonego celu – ani nie udało mu się odnaleźć w odzieży pokrzywdzonego pieniędzy, ani też pokrzywdzony nie podał poprawnego kodu umożliwiającego skuteczne użycie karty.

Zgodnie z art. 53 § 1 kk – czynnikami limitującymi wymiar kary są stopień winy oraz społecznej szkodliwości czynu.

Wymierzając karę za przypisane oskarżonemu przestępstwo, należało więc baczyć, aby jej rozmiar pozostawał we właściwej proporcji do obu w/w wskaźników.

Oceniając stopień winy należało mieć na względzie takie okoliczności, które obniżając z różnych przyczyn zdolność prawidłowego postrzegania rzeczywistości i kontrolowania własnych zachowań, mogłyby znacząco, w sposób usprawiedliwiony, determinować istniejącą po stronie oskarżonego wolę popełnienia przestępstwa. Istnienia takich okoliczności postępowanie dowodowe nie dowiodło. Oskarżony działał jako sprawca w pełni poczytalny – mógł więc i powinien dać posłuch prawu, a jednak tego nie uczynił. Nie ma zatem żadnych przesłanek po temu, by stopień zawinienia M. G. (1) został w czymkolwiek zredukowany, a tym bardziej wyłączony.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oceniany przez pryzmat elementów podmiotowo- przedmiotowych wymienionych w art. 115 § 2 k.k. (tj. rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków oraz postać zamiaru) ocenić należy jako bardzo wysoki. M. G. (1) godził w dobra tradycyjnie stawiane na szczycie hierarchii wartości chronionych prawem atakując jednocześnie życie i zdrowie ludzkie oraz mienie.

Przestępstwo nie zostało popełnione na skutek chwilowej, nieprzewyciężonej pokusy, a przeciwnie – oskarżony prowadził swoją ofiarę do bankomatu doskonale wiedząc, że do zdobycia pieniędzy konieczne będzie użycie przemocy. W. Z. już w mieszkaniu jasno dał bowiem do zrozumienia, że nie ma zamiaru finansować kolejnego zakupu alkoholu. Już wówczas został po raz pierwszy uderzony. Natężenie użytej przemocy było duże i skutkowało poważnymi urazami ciała W. Z., w tym skomplikowanym, bolesnym złamaniem dwóch kończyn. Sposób popełnienia przestępstwa cechowała zatem wyjątkowa brutalność i determinacja w realizacji przestępczego zamiaru. Kopanie leżącego, bezbronnego człowieka świadczyło o dużej demoralizacji M. G. (1), który najpierw wykorzystał pokrzywdzonego, jako sponsora libacji alkoholowej, a następnie okaleczył fizycznie usiłując go okraść. Oskarżony nie okazał żadnej troski o los pokrzywdzonego, pozostawiając go leżącego na śniegu i niezdolnego do samodzielnego poruszania się.

Odpowiedzią na tego rodzaju czyn musiała być zatem odpowiednio surowa kara i wymierzono ją na poziomie 3 lat pozbawienia wolności. Wymagał jej wzgląd zwłaszcza na prewencję indywidualną, bowiem M. G. (1) od lat, systematycznie powraca na drogę przestępstwa i po raz kolejny dowiódł, że bez intensywnej resocjalizacji w warunkach zakładu karnego nie jest w stanie własnym wysiłkiem skorygować swojego postępowania. Przede wszystkim oskarżony nie jest zainteresowany uzyskaniem stabilizacji życiowej, utrzymaniem abstynencji i dyscypliny leczenia, a o swoich zaburzeniach psychicznych przypomina sobie wówczas, gdy grozi mu odpowiedzialność karna. Mając za sobą doświadczenia kryminalne, a także mogąc liczyć na wsparcie matki nie kwapi się do zmiany stylu życia, nie wyciąga wniosków z własnego postępowania preferując postawy roszczeniowe i wykazując skłonność do narzucania otoczeniu własnych racji. Tak prezentowana postawa stwarza poważne zagrożenie dla porządku powszechnego, toteż społeczeństwu należy zapewnić skuteczną ochronę przed ponownymi atakami oskarżonego na dobra chronione prawem, których zdaniem biegłych psychiatrów należy się realnie spodziewać.

Na niekorzyść oskarżonego zaliczono uprzednią karalność, działanie pod wpływem alkoholu, bezkrytyczną postawę wobec własnego postępowania, brak stabilizacji życiowej i jakichkolwiek starań o opanowanie uzależnień. Okoliczności łagodzące praktycznie w sprawie nie wystąpiły.

Z mocy art. 63 § 1 kk na poczet kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania, od 10 stycznia do 3 lipca 2013 r. przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

Wobec uznania, że w obecnej sytuacji życiowej uiszczenie kosztów postępowania byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, z mocy 624 § 1 kpk zwolniono go od tego obowiązku, a o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu orzeczono na podstawie §14 ust. 2 pkt 3 i § 16 w zw. z § 2 ust.3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r. nr 163 poz.1348 z późn. zm.).